

OSOBOWOŚĆ SPORTOWCA – OSOBOWOŚĆ SPORTOWA

W standardowym ujęciu kategoria „osobowości” wskazuje na istotne właściwości ludzkiej osoby, albo też mieści w sobie cechy fundamentalne, sterujące daną jednostką i tylko jej przynależne. Rodzina terminów pokrewnych, a nawet zamiennych jest zresztą dość liczna, obejmując zarówno duszę, jak i całą psychikę, ego i jaźń, charakter i podmiotowość, indywidualność i świadomość. Grecki: „atom” wskazuje na coś swoistego, jedyne i bezwzględnie niepodzielne, podobnie jak jego łaciński odpowiednik „indivium”. Od „jedności” bierze początek „jednostka” oraz wszelka „jednostkowość”, a z wyrazistej w polszczyźnie „osobności” wyłania się jej suwerenne wcielenie zwane „osobą”, ta zaś odwołuje się do swego tożsamościowego jądra, czyli „osobowości”, właśnie.

Jedno wydaje się bezdyskusyjne, osobowość stanowi kategorię opisową, z pewnością nie ontologiczną. Należy zatem wystrzegać się dualistycznego błędu Kartezjusza, rozdzielającego jednego, realnego człowieka na dwie osobne substancje (*res cogitans* i *res extensa*). Konsekwencja podobnego zabiegu z osobowością byłaby równie niepokojąca, głosząc, że tu oto biegnie indywidualny Jan Kowalski, w nim zaś mieści się kawałek jego struktury, zwany „osobowością”, którą można oddzielić, wysłać do laboratorium psychologiczno-socjologicznego i poddać empirycznemu badaniu. Obecna na terenie filozofii, psychologii, psychiatrii i socjologii kategoria nie ma tymczasem kwalifikacji doświadczalnych i nie stanowi samodzielnego bytu. Jako teoretyczna konstrukcja jest natomiast wielce pomocnym narzędziem scalającego opisu podmiotowej struktury człowieka. Uwagi te traktuję zarazem jako deklarację metafizyczną, w myśl Ockhamowego postulatu, by nie mnożyć butów ponad niezbędną potrzebę.

Osobowość sportowca

Odwołanie się do ogólnego pojęcia „sportowiec” sugeruje, iż osobowość niekoniecznie musi być związana z konkretnym, danym tu oto obiektem indywidualnym, niepowtarzalnym, swoistym i niepodrabialnym w żadnej ze swych cech i w całościowym ich zestawieniu. Idąc za Leibnizem, powinniśmy wtedy rzec, iż zdolność bycia tożsamym dotyczy wyłącznie relacji z samym sobą. Na pytanie, czy istnieją osobnicy o absolutnie identycznych osobowościach, musimy odpowiedzieć przecząco, nawet bez żadnych testów doświadczalnych. W tej perspektywie istnienie identycznych osobowości jest *a priori* niemożliwe, co oznacza, że „osobowość” – ujęta w pojęciach ogólnych – zdaje się służyć tylko pośrednio wyrażeniu indywidualnej charakterystyki poszczególnych ludzi, operując bardziej przybliżeniami i analogiami, niż terminami jednostkowej wyłączości.

Z uznania tezy, że nie ma dwóch identycznych osobników, wynika trywialny wniosek, iż niepodobna doszukać się ścisłych podobieństw także między sportowcami, tak samo zresztą jak pomiędzy lekarzami, lotnikami czy piekarzami. W przypadkach dowolnych, właściwie zestawionych zbiorów kategoria „osobowości” służy identyfikacji różnic przede wszystkim, rzadziej zaś analogiom i powtórzeniom. Osobowości przypisane indywidualom znajdują się zatem w sytuacji zbliżonej do tożsamości fizycznej, w tym czasoprzestrzennej. Najciekawsza część zagadki tkwi jednak w sferze powszechników. Być może, Kowalski, Nowak i Wiśniewski mają naprawdę różne osobowości (co da się dostrzec przy bliższym ich poznaniu), lecz przecież jest coś, co ich łączy i tym samym wchodzi w skład struktury ich personalnych tożsamości podmiotowych. Tym czymś okazuje się przynależność i zaangażowanie w tę samą sferę stosunków, rzeczy i wyzwań, jaką niesie uprawiana dziedzina (w tym przypadku sport, a dla innych ludzi – medycyna, wypiek chleba i pozostałe sfery życia). Osobowości porównywanej trójki nie są więc identyczne, ale w pewnej mierze wykazują spore podobieństwo, a co za tym idzie, zdolność do uczestnictwa w tej samej klasie indywidualów, objętych wspólnym pojęciem („sportowiec”).

Podążając tym tropem, musimy zadać kolejne, niezmiernie frapujące dwa pytania. Po pierwsze, czy jest coś takiego w osobowościach różnych ludzi, że dążą oni do wyrażenia siebie akurat w sporcie właśnie, podczas gdy inni znajdują swe miejsce na terenach od stadionów odległych (choćby w medycynie lub przemyśle spożywczym)? Po drugie, czy ze względu na partycypację w sporcie powstają i utrwalają się u wszystkich członków zbioru sportowców podobne, niemal nieodróżnialne dyspozycje, co pozwala nawet mówić o nowej, ukształtowanej części lub nachyleniu osobowości (w stronę wartości

sportowych)? Pozytywna odpowiedź na pierwsze pytanie nakazuje przyjąć supozycję o wrodzonym lub wczesnorozwojowym formowaniu się pewnych czynników kreacji indywidualności, które prowadzą do zbudowania schematów dojrzałej osobowości sportowca. Osoby obdarzone tymi cechami same szukają pożądanej areny ekspresji osobowościowej, zgodnie z wewnętrznym impulsem w stronę nie zawsze znanych, lecz obiektywnie właściwych dróg dla swego życia. Siła i zaangażowanie takich ludzi prowadzi do samodzielnego tworzenia określonych obszarów form aktywności. Konkluzja jest wtedy łatwa do przewidzenia: postawę prosportową potrafi zająć odpowiednio wyposażony przez naturę pojedynczy człowiek, choć dopiero kilku jemu podobnych entuzjastów umie powołać sport jako instytucję, metodę, relację i miejsce spełniania wspólnych potrzeb i wartości. W tym sensie to nie sport wpływa na ludzi, lecz na odwrót, sportowe osobowości tworzą sport, podług ludzkich zdolności i na miarę podmiotowego zapotrzebowania.

Równie ciekawa wydaje się odpowiedź twierdząca na pytanie drugie. Osobowość w tej wersji jest przede wszystkim efektem procesu tworzenia, dokładnie zaś: powstaje i krzepnie dzięki i poprzez przykład i presję społecznego otoczenia oraz własną aktywność sportową jednostek i grup. Wspólny trening, a zwłaszcza same zawody, doskonalą nie tylko mięśnie i odruchy ciała, ale również budują podstawy motywacji, uczucia, ambicje, tudzież sposoby i kierunki podejmowania świadomych decyzji. Aktywność sportowa dostarcza zarówno ram, jak i optymalnych, jakościowych podniet, weryfikujących zestawy identycznych schematów osobowościowych. Wokół odpowiedzi pierwszej toczy się dyskusja nad psychologicznymi aspektami osobowości (głównie z nastawieniem na trafność doboru do sportu i do poszczególnych dyscyplin). Drugi wariant wyznacza natomiast skomplikowane pole dylematów osobowości społecznej.

Choć obie koncepcje wydają się pozostawać z sobą w stosunku sprzeczności, niewykluczona jest jednak szansa dla trzeciej, kompromisowej koncepcji, uznającej wagę i komplementarność obu dróg. Osobowości nastawione w sposób spontaniczny na wartości i zachowania sportowe kreują sport, jako instytucję, metodę i formę życia. Zarazem jednak sport pozwala kształtować kolejne poziomy osobowości sportowej, a także pobudzać i nadawać kierunek rozwojowy ludziom o mniejszym początkowym potencjale prosportowym. Układ sprzężeń przypomina niekiedy wzorzec „dialektycznej spirali”, gdzie rozwojowa stymulacja natury sportowców z urodzenia (przyjmijmy takie uproszczenie), przechodzi w etap poszukiwania i tworzenia odpowiednich warunków, potem zaś stadiony, wypełnione zawodnikami, rekwizytów i powagą reguł współzawodnictwa formują i doskonalą osobowości wszystkich uczestników wydarzeń. Wyjściowe osobowości sportowców – niczego im nie ujmując – dopiero w rzetelnie uprawianej praktyce sportowej otrzymują

pełną gamę możliwości, niezbędnych dla osobistego postępu aksjologicznego, odpowiadającego ideałowi sportowca. Jeśli ten wniosek jest bliski prawdy, mamy tu do czynienia z wyłuszczoną innym językiem istotą wychowania przez sport, i to w wariacie wielofazowym, uznającym symbiozę czynników wrodzonych, czy jak kto woli, potencjalnych oraz czynników nabywanych poprzez partycypację agoniczną, pozytywne emocje i wzmoczoną aktywność psychofizyczną. Jedne i drugie spełniają zatem swą rolę, pozostając w permanentnie odnawianym stosunku wzajemnego pobudzania się.

Jakości i wartości

Jakie cechy wolno uznać za charakterystyczne dla sportu jako fenomenu kulturowego, jakie też – z przeniesienia – dla osobowości sportowca? Które są konieczne, które zaś mają funkcję dopełniającą lub ornamentalną tylko? Jakie własności należą do powszechnych, jakie obowiązują albo w określonych grupach zawodniczych, na przykład określonych przez potrzeby danej dyscypliny? A idąc kilka kroków dalej, pytamy, co prawda, o konstytutywne właściwości sportu, lecz równocześnie niezmiernie ważne w innych rejonach ludzkiego świata, ze sportem niewiele mające wspólnego? Pytania te, choć postawione w kontekście rozważań nad osobowością, ujawniają swe znaczenie w wielu innych debatach nad sensem sportu, zwłaszcza w rozważaniach esencjalnych.

Wynik dyskusji często zależy od przyjętych założeń, niestety często głęboko ukrytych. W wersji indywidualistycznej, odwołującej się do dyspozycji osobniczych, chodzi przede wszystkim o wskazanie na posiadane przez jednostki nadwyżki energetyczne, poszukujące ujścia w jakimś sensownym działaniu, różnym od pracy i od wojny. Mówiąc po prostu, sport jest naturalną domeną ludzi kipiących entuzjazmem życiowym, a zarazem ochotą do jego ekspresji w zorganizowanych potyczkach porównawczych z innymi, podobnie wyposażonymi rywalami. Sportu nie tworzą mizantropi, słabeusze, masochiści i pesymistycznie nastawieni do świata introwertycy. Kolejna grupa jakości wyłącza się z kręgu wyposażenia wolicjonalnego i pozytywnej samooceny. Sport nade wszystko angażuje ludzi ambitnych, odważnych, gotowych bez wahania poddać się najtrudniejszemu, czasem niebezpiecznym sprawdzianom (zarówno w zakresie dyspozycji fizycznych, jak i charakteru). Część sportowców zdradza mentalność zwycięzców, wszyscy natomiast są lub stają się ludźmi walki – z ryzykiem i bez gwarancji na sukces. Sportowiec umie pięknie wygrywać, ale potrafi też godnie sprostać porażkom.

Kolejną, niezbędną cechą osobowości sportowca jest zdolność do publicznej prezentacji, a może nawet do bliskiej sztuce teatru autoeksterioryzacji. Sportowiec powinien, chce i musi umieć uzewnętrzniać się w realnych aktach

swych występów, nie tłumiąc swego potencjału i nie tchórząc przed jawną konfrontacją. Kto wznosi się na poziom sportowca, nie może nigdy dusić w sobie pragnienia i mocy zwycięstwa nad rywalem i własną słabością, kontentując się przebywaniem w krainie bezpiecznej neutralności, czyli w sferze czystych wyobrażeń i marzeń o sławie.

Bezdyskusyjna jest też, oczywiście, obecność określonych cnót osobistych, charakterologicznych i moralnych zwłaszcza, z wytrwałością, nieustępliwością i męstwem na czele. Hart ducha winien sprzęgać się też w jedno z dobrym zdrowiem i ogólną sprawnością cielesną. Na liście pierwszorzędnych przymiotów sportowca znajdują się wreszcie swoiste skłonności antropologiczno-humanistyczne, skierowane ku uznaniu pełnego człowieczeństwa, a więc partnerstwa przeciwnika i jego godności, w konsekwencji zaś konieczności przyjęcia i przestrzegania wspólnych i jednolitych reguł sportowej rywalizacji. Sportowy agon ujawnia zresztą wiele innych przymiotów osobowościowych, tworzących zwycięstwa i zwycięzców w walce. Chodzi o użytkową inteligencję, refleks i zdolność do koncentracji. Na płaszczyźnie realizacyjnej wszystkie wymienione i podobne zalety podlegają permanentnej weryfikacji, a w szczególnych przypadkach procesowi doskonalenia, bywa że całościowego.

Zmieniają się czasy i ludzie, wzrastają standardy, toteż podnosi się poziom relatywnej wydajności wynikowej ogółu sportowców. Znacznie wcześniej, niż dawniej, dochodzi do sportowej inicjacji w ścisłym tego słowa znaczeniu. Relatywizacja obiektywnych rezultatów, nie zmienia jednak faktu, iż ogół sportowców wyróżnia się ponadprzeciętnym wyostrzeniem zmysłów, szybkością reakcji, opanowaniem stresu oraz szczególnym połączeniem męstwa w sercu i uczciwością w walce z dowolnym rywalem. Anomalie w tej dziedzinie traktowane są jako przypadłości po prostu antysportowe. Rzecz jasna, tak wyretuszowany i rozjaśniony portret zbiorowy obejmuje dominującą większość, acz z dyskretnym dopuszczeniem wcale licznych odstępstw nie tylko od ideału, lecz także od statystycznej przeciętnej.

Wolno uznać wszelako, że na ogół sportowcy – rodem z różnych kultur, warstw społecznych i rozmaitych dyscyplin – mieszczą się w granicach normy, wyznaczającej pole podobieństw, a tym samym ogólny wzorzec osobowości sportowca. Generalny model obejmuje tym samym cechy powtarzalne, podlegające dziedzinowej reprodukcji, tak w skali czasowej – od Koroibosa z Elidy po Bolta z Jamajki, jak i w szerokim wymiarze geograficzno-kulturowym. Zbiorowy wizerunek osobowości sportowców całego globu i całych dziejów wykazuje tedy zadziwiająco powtarzalność własności konstytutywnych – zarazem dla sportu jako idei oraz dla sportu jako faktu realizacji ludzkich potrzeb i możliwości. Dodajmy: ponad zróżnicowania indywidualne.

Osobowość sportowa

Kwestia osobowości sportowej dotyczy, z jednej strony, różnorodnych i jakościowo bogatych rezultatów edukacji poprzez sport, przeniesionej ze stadionu na inne pola życia ludzkiego. Z drugiej, wskazuje na niezależny od partycypacji w sporcie zestaw jakości, które wypełniają zawartość osobowości w całym ludzkim świecie, być może nawet we wszystkich jego aspektach i przejawach, oczywiście również pozasportowych.

W pierwszym przypadku pytamy o to, czy odpowiednio uformowany w ramach aktywności sportowej człowiek wyróżnia się podobnymi cechami także po wyjściu ze środowiska agonu stadionowego, czy też pewne, istotne przymioty zostawia tylko dla potrzeb sportu, stając się kimś innym w pozasportowych zachowaniach. W przypadku drugim, bodaj jeszcze ciekawszym, stawiamy pytanie, czy istnieją – a jeśli tak, to czym się wyróżniają – osobowości sportowe poza sportem, takie, które są względnie niezależne od aktywnego uczestnictwa w zawodach sportowych, a nawet niezależne od istnienia samego sportu (choćby we współczesnym wydaniu).

Decydującą odpowiedź uzyskać można w wyniku szeroko zakrojonych badań empirycznych. Pewne sugestie i hipotezy da się jednak postawić wcześniej, w postaci rozwiązań możliwych lub nawet wysoce prawdopodobnych. Dotyczy to zwłaszcza wcześniej sygnalizowanej koncepcji genezy sportu jako efektu kreacyjnego oddziaływania silnych osobowości prosportowych. Oznacza to, że logicznie i faktycznie wcześniej muszą pojawić się sportowo nastawione osobowości, aby mogły one wyłonić z siebie adekwatne do swej natury impulsy działań, tworzących igrzyska. Czy przed, w trakcie i po zgaszeniu ogni olimpijskich osobowości te nie uczestniczą aby w społecznym życiu i nie przekazują odpowiednich wartości także innym obszarom ludzkiego świata?

Trudno zaprzeczyć, iż stadion jest organiczną, a z pewnością wyróżnioną częścią szerszych i bardziej złożonych struktur społecznych. Sport może być traktowany jednak jako swoista enklawa inscenizacyjna, eksponująca wybrane, szczególnie atrakcyjne i reprezentatywne formy zachowań w sytuacjach rywalizacyjnych. Nie wydaje się atoli, by sport mógł i chciał występować w charakterze symbolicznego i lokalizacyjnego monopolisty wobec postaw, norm i sprawności, występujących przecież nie tylko jako sportowe – i rzekomo wyłącznie sportowe – lecz po prostu jako ludzkie. Sport stanowi wtedy tylko – i aż – dogodne miejsce oraz ciekawie zorganizowany sposób skupienia i ekspozycji określonych walorów, w tym też uniwersalnych schematów ekspresji osobowości. Chodzi ostatecznie o to, że osobowości sportowe potrafią najwyraźniej i bezpośrednio zaprezentować się w sporcie, aczkolwiek mogą również te same cnoty i dyspozycje ujawnić poza sportem.

Zbiór właściwości tworzących osobowość sportową jest zróżnicowany. Obejmuje on w pierwszym rzędzie motyw i przejawy specyficznego nastawienia do samego siebie jako podmiotu przyrównania względem innych osób, zarazem zaś ujęcia otoczenia – a więc ogół tych innych – jako stały układ odniesienia dla własnej samooceny. Człowiek obdarzony rozwiniętą osobowością sportową, doskonale wpasowaną w konstrukcję stadionu, w podobny, konfrontacyjny sposób ujmuje też świat poza sportem. Na plan pierwszy wysuwa się rywalizacja i walka o jak najwyższą lokatę jako kryterium wartościowania ludzi i rozumienia swojego miejsca na drabinie społecznej, a życia jako terenu ustawicznych rozgrywek, porządkujących hierarchię każdej zbiorowości. Innych ludzi mamy prawo postrzegać jak konkurentów, albo jak współdziałalców w grach zespołowych, względnie jak publiczność (złożoną z życzliwych fanów i nieprzychylnych obserwatorów). Nie inaczej wypada traktować siebie samego, toteż i każdy podmiot, wyposażony w narzmiętą ambicjonalnie osobowość sportową, gotów jest do mężnego przyjęcia wyzwania do rywalizacji permanentnej, nigdy przecież nie zakończonej definitywnym finałem.

Jeśli wzorców szukamy w sportach indywidualnych, pozostajemy często w pobliżu samotnego heroizmu, sięgając jedynie po pomoc życiowych trenerów, ewentualnie oczekując życzliwego dopingu. Kieruje nami pragnienie samorealizacji, wspartej o własny projekt strategiczny, trud przygotowania i pracę nad sobą, potem zaś wytrwałość w dążeniu do celu. Ambicje zdrowe wzmacniają naszą odporność na przeciwności, ale ambicje nadmierne lub wadliwie osadzone w realiach, powodują lęki, obsesje i klęski. Osobowość autentycznie sportowa znajduje wszelako antidotum na niepokoje, stresy i dewiacje w przyjęciu pakietu wartości etycznych. Nawet ulegając przesadnemu traktowaniu życia niczym ciągłej, rywalizacyjnej gry, przymioty moralne potrafią okiełznać nadmierne emocje i nadać im prawidłowy kierunek i umiarkowaną temperaturę. Cele, do których zmierzamy, zostają wówczas wyznaczone przez zasady uczciwości, sprawiedliwości oraz umiejętności właściwego rozumienia sensu wygranej i przegranej w życiu. Podobną rolę odgrywają wartości godnościowe, odniesione zarówno do rywali, którym winniśmy szacunek, jak i do samych siebie. Osobowości sportowe podporządkowane są jednoznacznie zasadom honoru, którego nie wolno nigdy zbrukać, nawet za cenę kariery i sukcesu za wszelką cenę.

Ciekawą perspektywę otwiera perfekcjonistyczna koncepcja sportu. Wyznacza ona zupełnie inną hierarchię wartości, rywalizacyjne spychając na drugi plan. Jeśli uznamy, że do istoty sportu nie należy wcale, a przynajmniej wyłącznie, zasada dominacji nad przeciwnikiem (czyli bycie „lepszym od kogoś”), to na czoło wysuwa się walor optymalizacji, czy nawet doskonałości

własnej (czyli perfekcji albo – sięgając do Arystotelesa – zasada substancjalnej *entelechii*). Osobowość sportowa nie dąży tylko do wygrania tu i teraz z tym lub tamtym rywalem, ale przede wszystkim zmierza do pokazania własnej klasy, i to w stopniu możliwie najwyższym, dążąc do samospelnienia swej istoty.

W węższym, choć częstym w użyciu, potocznym sensie, osobowości sportowe utożsamiane są z naturami psychicznej nadpobudliwości i zarazem fizycznego ryzyka, brawury, a nawet nieszkodliwego, choć barwnego popisu. Sportowe pasje można wyładować nie tylko na boisku, w basenie czy na śnieżnym stoku, ale i w grach towarzyskich, kolekcjonerstwie, seksie albo w politycznych intrygach, choć najczęściej jednak w obszarze ekspresji sprawności fizycznych, *nota bene* dowolnych rodzajów, między innymi w ramach szczególnej potrzeby przedłużania wiecznej młodości oraz dowodzenia przed światem swych przewag w tym zakresie. Osobowość sportowa w tym znaczeniu często bywa rezultatem zewnętrznego pobudzenia i sterowania, na przykład swoistej mody na sukces w określonych środowiskach i grupach wiekowych. Nie należy zapominać też o generalnych tendencjach kulturowych. W epokach tłumienia potrzeb sportowych, a także w czasach preferujących raczej ascezę niż zdrowy wysiłek, wyraźnemu zahamowaniu, a niekiedy załamaniu, ulegały także procesy rozwojowe osobowości sportowych. Odkrycie w czasach nowożytnych rozlicznych pożytków niesionych przez ruch fizyczny – od profilaktyki po rehabilitację a także powstanie koncepcji rozszerzonego szczęścia poprzez zabawę sportową, wszystko to przyspieszyło nadejście uderzeniowej fali przemian, które rozbijały uprzedzenia i torowały drogę kulturze sportu. Dojrzewanie osobowości sportowych musiało stać się naturalnym rezultatem powszechnego postępu cywilizacyjnego, być może na skalę masową.